

Marzyć, mimo wszystko

Boska, reż. Robert Talarczyk, Teatr Ludowy w Krakowie



Olga Katafiasz

aA aA aA



fot. Klaudyna Schubert

Quiltera, ale również innych teatralnych tekstów, książek i dwóch filmów: *Boska Florence* w reżyserii Stephena Frearsa z 2016 roku oraz *Niesamowita Marguerite* w reżyserii Xaviera Giannoli z 2015 (pierwszy z nich jest biograficzny, oryginalny tytuł brzmi po prostu *Florence Foster Jenkins*, drugi traktuje historię niezwyklej kariery jedynie jako inspirację do skonstruowania fabuły)? Może dlatego, że nie istniały przeszkody, które mogłyby zniweczyć jej marzenie? Że odnalazła w sobie siłę (a los zesłał odpowiednie środki w postaci spadku – najpierw po śmierci ojca, a potem matki), by stać czoło wszystkim „ignorantom” twierdzącym, że śpiewa „przeraźliwie, niedorzecznie, niewiarygodnie źle”?

W didaskaliach czytamy: „Pieśni w tej sztuce powinny być śpiewane na żywo. Aktorka nie musi naśladować głosu pani Jenkins, powinna śpiewać źle, w swoim własnym stylu...”. Jak śpiewa Marta Bizoń? Oczywiście źle, ale z jakim oddaniem! Aria Królowej Nocy z *Czarodziejskiego fletu* Mozarta brzmi okropnie, a jednocześnie... w przedziwny sposób chwytą za serce. Bo śpiewana jest tak szczerze, jak tylko może śpiewać artystka przekonana o tym, że jej sopran koloratury zachwyci świat.

Rola Bizioń jest naprawdę dobra. Co prawda, dramat Quiltera nie stwarza, moim zdaniem, tylu możliwości dla aktorki, co scenariusze Nicholasa Martina (*Boska Florence*) czy Xaviera Giannoli (*Niesamowita Marguerite*). O życiu Jenkins dowiadujemy się znacznie mniej niż w przypadku filmu Frearsa, gdzie, na przykład, poznajemy jej znaczące doświadczenia z pierwszego małżeństwa. Jeden z recenzentów *Boskiej Florence* napisał: „Cienka granica dzieli empatię od litości, a Florence Foster Jenkins od blisko stulecia jest popkulturowym miernikiem tej różnicy”. U Frearsa bohaterka (grana przez Meryl Streep) jest tyleż egotyczną spadkobierczynią fortuny, pozwalającej jej na spełnianie największego marzenia, czyli rozwijania kariery sopranistki, co ofiarą – despotycznego ojca, rodzinnych oczekiwań czy wreszcie męża, który w noc poślubną zaraził ją syfilisem. W sztuce Quiltera portret kobiety jest mniej złożony, wiemy tylko, że odziedziczyła spore pieniądze, a tych niestety ubywa, i że od dekad związana jest z niezbyt zdolnym aktorem, St. Clairem (w spektaklu gra go Tadeusz Łomnicki). Autor dramatu przenosi ciężar z intymnego dramatu Florence na jej miłość do sztuki; zdaje się badać fenomen „tryumfu entuzjazmu nad talentem”.

Widziałam premierowe przedstawienie na Scenie pod Ratuszem; wspominam o tym, bo później przeniesiono spektakl na Dużą Scenę Teatru Ludowego. Nie wiem, jak zaaranżowano tam przestrzeń, ale stłoczone na małej Scenie pod Ratuszem sprzęty (eleganckie kanapy, stylowe stoliki, gramofon) sprawiały, że jeszcze silniej można było odczuć sytuację bohaterki. Przeprowadziła się do mniejszego mieszkania (kapitał się kurczy), ma coraz mniej czasu na to, by nagrywać swoje występy. Widz znający historię Florence, wie, że Marta Bizoń, aktorka w średnim wieku, gra kobietę około siedemdziesięcioletnią (Jenkins zmarła w 1944 roku, miesiąc po legendarnym koncercie w Carnegie Hall). Bizoń zdaje się jednak nie tworzyć postaci historycznej, ale pewną figurę – uosobienie marzenia o pięknie. Jej Florence bywa infantylna, ale bystra, nie jest małostkowa, raczej wybaczająca innym drobne i większe słabości. Nieustannie otacza się wielbicielami, ale, bądźmy szczerzy, wie, że zaskarbiła sobie ich względy nie tylko wyjątkowym talentem, ale również pieniędzmi.

W spektaklu Roberta Talarczyka dużo ciekawsze są postaci kobiece: obok bohaterki Bizioń interesujące są te stworzone przez Beatę Schimscheiner (Dorothy, przyjaciółka Florence, której udaje się przetrwać własną codzienność i ekscentryczne pomysły Jenkins dzięki kolejnym kieliszkom sherry) i Jagodę Pietruszkównę (Pani Verindah-Gedge, bezskutecznie protestująca przeciw publicznym występom śpiewaczki). Mężczyźni, pianista Cosme McMoon (Robert Ratuszny) i wieloletni przyjaciel artystki

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Ludowy

PRZECZYTAJ TEŻ



Jakub Kasprzak
Dobry system



Malwina Głowacka
Iliria, czyli obcy, nieznaną iąd



Maciej Wojtyśko
Ricky Gervais



Magda Piekarska
Jestem teatrem



Piotr Olkusz
Niezapominanie



Henryk Mazurkiewicz
Teatr bez butów

BĄDZ NA BIEŻĄCO



St. Clair pozostają w cieniu. Świetne są kostiumy Katarzyny Borkowskiej (wśród nich ten inspirowany słynną kreacją sopranistki, zwaną Aniołem Inspiracji, czyli suknią z tiulu z przypiętymi na plecach skrzydłami). Spektakl w Teatrze Ludowym okazuje się niekiedy zbyt farsowy: lekkość komedii zastąpiono tu grubym żartem sytuacyjnym, subtelność – humorem rodem z sitcomu.

Krakowską *Boską* ogląda się jednak z przyjemnością. Owszem, zabrakło nuty nostalgii, która pozwoliłaby zastanowić się nad niezwykłym życiem niesamowitej Florence i lepiej ją zrozumieć. Warto jednak posłuchać, jak Marta Bizoń „przerażliwie, niedorzecznie, niewiarygodnie źle” wykonuje arię Królowej Nocy.

07-04-2021

Teatr Ludowy w Krakowie
Peter Quilter
Boska
tłumaczenie: Elżbieta Woźniak
reżyseria: Robert Talarczyk
scenografia, kostiumy, reżyseria świateł: Katarzyna Borkowska
kierownictwo muzyczne: Jerzy Kluzowicz
obsada: Marta Bizoń, Robert Ratuszny, Tadeusz Łomnicki, Beata Schimscheiner, Roksana Lewak, Jadwiga Pietruszkówna
premiera: 20.02.2021

ROBERT TALARCZYK ELŻBIETA WOŹNIAK PETER QUILTER KRAKÓW TEATR LUDOWY

Boska, reż. Robert Talarczyk, Teatr Ludowy w Krakowie



Fot: fot. Klaudyna Schubert



Oglądasz zdjęcie 1 z 14

teatralny.pl

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz



Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

